Ciekawe miejsca:
www.gosc.pl - Liturgia, czytania mszalne, najnowsze informacje z życia Kościoła katolickiego, kraju i świata.

Rada ds. Rodziny - Lena Konczal

W czasach, w których żyjemy, musimy udowadniać wartości, które jeszcze do niedawna były oczywiste. Kilkanaście lat temu nie mieściło nam się w głowach, że trzeba będzie definiować rodzinę, kto ją tworzy oraz jakie ma zadania.
Kiedy na kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II, papież Franciszek mówił, że Jan Paweł II chciał być zapamiętany jako papież rodziny, poczułam przynaglenie, aby w ramach Diakonii Społecznej zająć się obroną rodziny.
Fragment homilii, wygłoszonej przez kardynała Angelo Comastri na mszy dziękczynnej za kanonizację papieża Jana Pawła II:
„Jan Paweł II miał odwagę bronienia rodziny, która jest Bożym planem wyraźnie wypisanym w księdze życia: bronił rodziny, kiedy coraz bardziej upowszechniał się zamęt i publiczna agresja w stosunku do rodziny, w szalonej próbie napisania jakiejś "Anty- księgi Rodzaju", wymierzonej przeciw Stwórcy. W adhortacji apostolskiej "Familiaris consortio" Jan Paweł wyraźnie powiedział: „W obecnym momencie historycznym, gdy rodzina jest przedmiotem ataków ze strony licznych sił, które chciałyby ją zniszczyć lub przynajmniej zniekształcić, Kościół jest świadom tego, że dobro społeczeństwa, i jego własne, związane Jest z dobrem rodziny, czuje silniej i w sposób bardziej wiążący swoje posłannictwo głoszenia wszystkim zamysłu Bożego dotyczącego małżeństwa i rodziny" (Familiaris consortio, 3).(...).
Święty Janie Pawle II, wyjednaj nam z nieba dar wielkiego światła, by odnaleźć drogę Bożego planu w odniesieniu do rodziny.
Jest to jedyna droga dająca rodzinie godność, prawdę miłości oraz przyszłość małżonkom i przyszłość dzieciom."
Przynaglona tymi słowami podjęłam starania aby w naszym województwie reaktywować istniejącą wcześniej Radę ds Rodziny. Obecnie plan utworzenia Rady został wpisany do wojewódzkiego programu wspierania rodziny dla województwa pomorskiego na lata 2014-2020. Pozostaje nam więc miejsce do zagospodarowania i potrzebne są „wszystkie ręce na pokład", abyśmy wspólnie mogli stanąć w obronie naszych rodzin, małżeństw i dzieci.

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Gdańskiej

Kontakt :
Lena (695 180 548) i Jacek Konczal (605 275 571)
konczaljacek@gmail.com
Terminy i miejsca spotkań: 19 lutego 2015 o godz. 19.00 w salce przy dolnym kościele w parafii bł. Urszuli Ledóchowskiej na Chełmie w Gdańsku. Na spotkanie zapraszamy wszystkich chętnych i ciekawych.
Cele diakonii :
rozbudzanie świadomości członków DK na temat roli wiernych świeckich w życiu Kościoła oraz we wszystkich pozostałych dziedzinach działalności ludzkiej w oparciu o społeczną naukę Kościoła.

Biuletyn Diakonii Społecznej

Numer 1, Gdańsk, Luty 2015

W numerze

DIAKONIA SPOŁECZNA w myśli ks. Franciszka.

„Dzień po", dzień w którym będzie za późno.

Rada ds. Rodziny.

Słowo wstępne
Jacek Konczal

Oddajemy do waszych rąk pierwszy numer Biuletynu Diakoni Społecznej. Chcemy w ten sposób powiadomić jakimi sprawami zajmuje się DS oraz zaprosić do dyskusji w interesujących was tematach. Wszystkie materiały z biuletynu będą zamieszczane na stronie http://gdansk.oaza.pl/forum/. Chcemy też, zamieścić cykl krótkich artykułów na temat Społecznej Nauki Kościoła. Uważamy bowiem, że mało się na ten temat mówi, a jeszcze mniej wiadomo o co chodzi. Natomiast sprawa jest najwyższej wagi. Ks. Franciszek Blachnicki mówił "Wiara jeśli jest konsekwentna, tworzy fakty społeczne". Patrząc na te "fakty społeczne", które nas otaczają: spadek liczby urodzeń, rosnące ubóstwo, rozpad instytucji małżeństwa, coraz niższe standardy moralne ("róbta co chceta"), konsumpcjonizm, spychanie chrześcijaństwa na dalszy plan, wymazywanie chrześcijańskich korzeni Europy (każdy z nas mógłby przedłużać tę listę), można dojść do wniosku, że nasza wiara jest płytka, niekonsekwentna. Zamknięta w kokonach naszych wspólnot, w naszych "kręgach" wzajemnej adoracji. Swoją postawą życiową nie przemieniamy otaczającej nas rzeczywistości zgodnie z Duchem Chrystusowym, ale sami często ulegamy wpływom tego świata (patrz sprawa Krzysia Gilewicza i Gościa Niedzielnego). Czy to jest właściwa diagnoza? Myślę, że w pewnym stopniu tak, ale nie do końca. Jest w wielu z nas wielki potencjał (o tym potencjale, drzemiącym w polskim kościele, mówił papież Franciszek do biskupów dokładnie rok temu). Wielu z nas aktywnie uczestniczy w pracy w "winnicy pańskiej" na wiele sposobów (winnica pańska to cały świat - adhortacja apostolska o zaangażowaniu świeckich itd, a nie tylko Kościół). Ale to wciąż za mało, aby pojawiły się wyraźne skutki społeczne naszej wiary. Przypominam za św. Pawłem "BEZ UCZYNKÓW WIARA NASZA JEST DAREMNA". Diakonia Społeczna stawia sobie za cel właśnie nasze "wyjście na głębię", abyśmy przeszli z wiary bezowocnej do wiary ofiarnej i o ile Diakonia Ewangelizacyjna kieruje swoje działania do ludzi, którzy odeszli od Boga, to Diakonia Społeczna chce dotrzeć do serc ludzi, aby ich pobudzić do głębszego zaufania Bogu i brania na swoje barki odpowiedzialności za budowę Królestwa Bożego. Wszakże to my jesteśmy solą ziemi, i dlatego to my musimy brać sprawy w swoje ręce.

DIAKONIA SPOŁECZNA w myśli ks. Franciszka Blachnickiego nie istniała…?
Leszek Dubicki

W naszej diecezji zawiązała się w ostatnim czasie Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie. Normalną drogą w organizacji pracy i planowaniu zakresu posługi byłoby sięgnięcie do źródłowych materiałów Ruchu, najlepiej opracowanych przez założyciela – księdza Franciszka Blachnickiego. Takich materiałów jednak nie ma, czyżby więc Założyciel nie planował takiej diakonii?

Tytułowe twierdzenie znajduje uzasadnienie w kilku faktach. Po pierwsze – brak takiej diakonii w całościowej koncepcji Ruchu Światło-Życie przedstawionej w katechezach Oazy Rekolekcyjnej Diakonii przygotowanych przez ks. Franciszka Blachnickiego. W archiwum głównym RŚŻ jest wprawdzie indeks Diakonia Społeczna, ale jest on praktycznie martwy, jest w nim tylko kilka, nieco przypadkowych informacji. Czasami w materiałach oazowych przewija się ten termin (lub inny zbliżony: Diakonia Narodu), wydaje się jednak, że obrazuje on bardziej jakieś konkretne działania niż spójną koncepcję posługi – co jest charakterystyczne dla innych diakonii zdefiniowanych przez Ojca. Nie bez znaczenia jest także fakt, że ostatnie dzieło ks. Franciszka Blachnickiego, ukierunkowane bezpośrednio na działalność społeczną powstało poza strukturami Ruchu - mam tu na myśli oczywiście Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów. Jest także zgodne ze świadectwem Pani Grażyny Wilczyńskiej, z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, wygłoszonym na zeszłorocznym sympozjum na KUL'u poświęconemu zaangażowaniu społecznemu ks. Franciszka.

Jest kilka oczywistych powodów, który mogły spowodować taką sytuację. Najważniejszy z nich to stała obecność zaangażowania społecznego w wielu wymiarach działalności Ruchu. Krucjata Wstrzemięźliwości, Diakonia Miłosierdzia, Diakonia Wyzwolenia (wraz z KWC), Diakonia Ewangelizacji, Diakonia Życia czy wreszcie aktywnie działająca Fundacja Światło-Życie - to wszystko dzieła, które bez wątpienie można określić jako społeczne. Wydaje się, że do pewnego momentu ta formuła była wystarczająca i wyczerpywała aktualne możliwości działania oazowiczów.

Przychodzi jednak czas, gdy bieżące potrzeby społeczne zaczynają wymagać spójnego i zaplanowanego działania. Nasze doskonalenie się w cnotach wspólnotowych powinno owocować w życiu społecznym. Nie tylko przez bezpośrednie ukierunkowanie na osobę Jezusa, ale także przez świadectwo mądrego życia społecznego, podejmowanie odpowiedzialności za wybory polityczne i umiejętności przeciwstawiania się systematycznej manipulacji i tresurze ideologicznej. Z tych powodów, z błogosławieństwem moderatora generalnego bp. Adama Wodarczyka, najpierw w Bydgoszczy a następnie w Gdańsku, rozpoczęła się praca nad rozeznaniem drogi dla Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.

„Wiara, jeśli jest konsekwentna, tworzy fakty społeczne." ks. F. Blachnicki

„Dzień po", dzień w którym będzie za późno.
Marek Skiba

„Kiedy usłyszałem o aferze hazardowej, nic nie zrobiłem - bo nie jestem hazardzistą. Kiedy usłyszałem o aferze Amber Gold, nic nie zrobiłem - bo nie lokowałem tam złota. Kiedy zabrali pieniądze z OFE, nic nie zrobiłem - bo emerytem będę za kilkadziesiąt lat. Kiedy podnieśli wiek emerytalny, nic nie zrobiłem - cóż tam rok czy dwa. Kiedy usłyszałem o tabletce „dzień po", nic nie zrobiłem, bo... jestem dobrym katolikiem."

Dla wielu z nas, członków Domowego Kościoła, powyższy cytat, zwłaszcza jego ostatnie zdanie, może być zbyt ostry i obrazoburczy, niestety jest już ostatni czas zacząć nazywać rzeczy i sprawy po imieniu.

Tocząc spokojne życie oddanych Panu katolików, często nie zauważamy i nawet nie zastanawiamy się nad tym, jak wiele zła, zwłaszcza tego stanowionego prawem, dzieje się obok nas. Z całego serca wierzymy, że oddając się modlitwie, rekolekcjom i wielkiemu czynieniu dobra we Wspólnocie spełniamy obowiązkowe „kryteria zbawienia", że czynimy wszystko co w naszej mocy.

Na zorganizowanej przez DS konferencji Gabriele Kuby powiedziała: „Chrześcijanie, w szczególności katolicy, nie mogą egoistycznie myśleć, że nam się uda, usypiemy sobie małą wyspę i tam będziemy spokojnie zmierzać do raju – tak nie będzie. To Bóg dał i daje nam raj, sami go nie zbudujemy, przekonała się już o tym Ewa, a dzisiaj przypomina nam o tym unijne prawo…" Teraz również prawo polskie. Myślę, że członkom Domowego Kościoła nie trzeba tłumaczyć, jak wielkim złem bezpośrednim jest tabletka wczesnoporonna, nazywana tabletką „dzień po". Że zabija nienarodzone życie, że jej stosowanie to grzech ciężki, że ma okrutny wpływ na zdrowie kobiety, matki. Chciałbym jednak byśmy uzmysłowili sobie, jak wielki wpływ społeczny ma samo istnienie takiej tabletki. Być może nie dla członków Domowego Kościoła, ale przecież nie żyjemy na „usypanej wyspie".

My we Wspólnocie „nie musimy się bać", tabletka to zło i nigdy jej nie użyjemy. Ale ile kobiet, także katoliczek omamionych gazetami i feministycznymi bzdurami o wolności wyboru, wolności własnego ciała, zdecyduje się na taki „zabieg"? Czy nasz brak zaangażowania się w tworzenie dobrego prawa, w szczególności tego uniemożliwiającego zabijanie nienarodzonych i rozbijanie rodziny, zostanie nam odpuszczony?

Proszę, rozważcie to we własnym sumieniu, niech ten społeczny temat odpowiedzialności za drugiego człowieka, także tego spoza Wspólnoty, i naszych codziennych wyborów stanie się tematem Waszych rozważań w kręgach.

Na koniec cytat wypowiedzi, jakiej udzielił w wywiadzie (26.01.2015r) kard. Kazimierz Nycz.

„Ochrona życia ludzkiego, wolność i godność człowieka, wolność sumienia, to wartości, które wynikają z prawa naturalnego, a więc to sprawy ponad wyznaniowe, a nawet ponad religijne. - Pamiętajmy, że Kościół to nie tylko biskupi i księża. To również na przykład wierzący katolicy zasiadający w parlamencie. Świeccy mają prawo, a nawet obowiązek bezpośredniego uczestniczenia w życiu politycznym, jeśli są do tego przygotowani i zostaną wybrani. Nie mogą pozostawić swoich przekonań religijnych w domu."